

Między metafizyką a absurdem

Premiera spektaklu „Dymny” według scenariusza Anny Dymnej i Macieja Wojtyszki, w reżyserii tego ostatniego, odbędzie się dziś w Teatrze Ateneum.

Piosenki do tekstów Wiesława Dymnego skomponowali: Wojciech Borkowski, Zygmunt Konieczny, Adam Opatowicz i Jan Kanty Pawluśkiewicz. W spektaklu występują: Katarzyna Miernicka, Agnieszka Piłaszewska, Krystyna Tkacz, Artur Barciś, Jan Matyjaszkiewicz, Jan Janga Tomaszewski i Wiktor Zborowski.

Wiesław Dymny urodził się w 1936 r., zmarł w lutym 1978 r. Jak napisano w programie do przedstawienia – „nigdy nie traktował poważnie swoich artystycznych zdolności”, a był wszechstronnie utalentowany. Nie skończył krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, ale już jako student należał do Związku Polskich Artystów Plastyków (podobno nie chciało mu się przygotować choćby jednej wystawy).

Za swój pierwszy zbiór opowiadań dostał Nagrodę Im. Kościelskich, drugiego już nie napisał. Był aktorem, autorem scenariuszy filmowych i wielu wierszy, które jako piosenki wykonywano m.in. w krakowskiej Piwnicy pod Baranami i kabarecie Remiza.

Wystawienie spektaklu „Dymny” zaproponował dyrekcji Teatru Ateneum Maciej Wojtyszko. Będzie to kolejna (po przedstawieniach: „Brel”, „Hemar”, „Wysocki” i recitalu Wojciecha Młynarskiego) składanka tekstów i piosenek autorstwa artysty uznanego za „barda” – duchowego przewodnika pokolenia.

W Ateneum początkowo obawiano się, czy spektakl nie będzie imitacją Piwnicy pod

Baranami oraz czy Wiesław Dymny jest wystarczająco znany w Warszawie, żeby „przyciągnąć” publiczność. W końcu jednak doszło do realizacji.

– O zrobieniu tego przedstawienia rozmawiałem z Anną Dymną po raz pierwszy, kiedy wspólnie pracowaliśmy nad telewizyjną wersją „Mistrza i Malgorzaty” – powiedział „Gazecie” Maciej Wojtyszko.

– Połowa piosenek jest już znana, a połowa to nowe rzeczy, które Anna Dymna znalazła w notatkach pozostawionych przez jej zmarłego męża. Umówiliśmy się, że Ania je wybierze, a ja skrócę. Od siebie dodałem dwa czy trzy pomysły inscenizacyjne – dodaje reżyser.

Wiesław Dymny w jednym z wierszy napisał, że człowiek jest „jak Stwórca nieobliczalny”. Był poetą rozdartym między metafizyką a absurdem. Maciej Wojtyszko uważa więc, że z jego tekstów nie można stworzyć sztuki, która „miałaby przesłanie”.

– Ten spektakl chyba na pewno będzie śmieszny, cały Dymny to mieszanka śmiechu i liryki. Widzowie mogą wybrać jedno albo drugie – mówi reżyser. – Trudno wyjaśnić konwencją, w jakiej przygotowano przedstawienie. To „dziwny środek” między Czechowem a Hemarem. Chciałbym jednak zapewnić widzów, że rzecz jest zrobiona „bez przypadku”.

Warto zobaczyć przedstawienie w Ateneum, chociażby po to, by porównać „Czarne anioły” zaśpiewane przez Krystynę Tkacz ze słynną wersją Ewy Demarczyk.

Agnieszka LESIAK